

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

Tygodnik poświęcony sprawom Województwa Nowogródzkiego.

Adres:

Redakcji i administracji
Nowogródek, ul. 3-go maja Nr. 1.
Telefon Nr. 16
czynna codziennie z wyjątkiem świąt
od godz. 12 do 14
i od 16 do 17.

Nowogródek

Sobota 15 październ. 1927 r.

Cena
prenumeraty

miesięcznie . 1.20
kwartalnie . 3.60
półrocznie . 7.00
rocznie . 14.00

Cena ogłoszeń: przed tekstem 40 gr.,
w tekście (przed kolumnką) 50 gr., za tek-
stem 25 gr., drobne za wyraz 10 gr.,
posady i prace poszukiwane po 5 gr.
za wyraz.

Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

O BIEŻĄCYCH SPRAWACH POWIATU NOWOGRÓDZKIEGO.

Pan starosta Hryniewski udzielił nam następujących informacji o bieżących pracach i pomocy kredytowej Rządu na terenie pow. Nowogródzkiego:

—Przeprowadzamy dalszą akcję w sprawie odbudowy budynków zniszczonych przez huragan czerwcowy. Na ten cel otrzymał powiat Nowogródzki 200.000 zł. Suma ta ma być w myśl wskazówek pana Wojewody rozdzielona między ludność poszkodowaną na warunkach dwunastoletniej pożyczki, a częściowo zużyta na zapomogi dla jednostek najbiedniejszych. W celu zrealizowania pomocy kredytowej została powołana przy Starostwie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Starostwa, Wydziału Powiatowego, Sejmiku i wójtów gmin poszkodowanych. Zasadniczym zamierzeniem tej komisji jest udzielenie ludności pomocy nie w formie pieniężnej, lecz w wydawanych materiałach budowlanych przeważnie ogniotrwałych. Komisja zakupiła już blachę żelazną ocynkowaną i cegły, a z betoniarni Sejmikowej wydaje wyroby ogniotrwałe, jak pustaki, dachówkę i cegłę cementową, oraz cementowe kominy. Poza to udziela komisja ludności poszkodowanej pewnych zasiłków na zakup słomy do pokrycia budynków gospodarczych.

—Ze względu na spóźnioną porę nie da się już w tym roku przeprowadzić

budownictwo ogniotrwałe. Na wiosnę roku przyszłego komisja zainicjuje w kilku miejscowościach powiatu budowę wzorowych domów ogniotrwałych według planów już opracowanych przez Oddział Techniczny Wydziału Pow. Natomiast obecna akcja pomocy ma na celu odbudowę przeważnie budynków gospodarczych, aby ludność mogła przechować plony i zabezpieczyć inwentarz, przyczem tam, gdzie stan budynków jest odpowiedni, komisja przymusowo zniewała do krycia ich materiałami ogniotrwałymi, a więc blachą lub dachówką cementową. Po dokładnem zlustrowaniu 140 uszkodzonych gospodarstw przyznała Komisja pożyczki i zapomogi w 112 wypadkach na ogólną sumę 127.000 zł. Wysokość tych pożyczek waha się w granicach od 90 zł., potrzebnych na poszycie dachu słomą, do 3.000 zł., przeznaczonych na budynki o charakterze ogniotrwałym.

— Słoty jesienne — przechodzi p. Starosta do następującej sprawy aktualnej — przerwały roboty drogowe, na skutek czego przystąpiliśmy obecnie do robót o charakterze konserwacyjnym. Jednocześnie przeprowadzamy drugą serję jesienną robót szarwarkowych. Muszę zaznaczyć, że wyniki szarwarku są w tym roku znakomite. Zakreślony plan robót zostanie w zupełności, to jest w stu procentach, wykonany; a nawet zdarzają się wy-

padki, że niektóre wsie — pragnąc wykończyć pewne odcinki drogi gminnej — dobrowolnie stają do pracy ponad wyznaczoną normę. Zapomocą szarwarku dokonano naprawy 112 klm. dróg gminnych. Liczba zbudowanych mostów i przepustów, założonych na drogach gminnych, wynosi zgórą 300 sztuk. Wydział Pow. ukończył już niebawem ogromną robotę przy moście na Niemnie w Szczorsach, doprowadzając wjazdy na most do stanu używalności. Przy tej budowie wykonano ponad 40.000 m³ robót ziemnych; przekopano odwodowe kanały, odprowadzające wodę z łąk nadniemieńskich do Niemna, a w tej chwili brukuje się w sposób specjalny nasyp wjazdowy, prowadzący z obu stron do mostu i skonstruowany tak, ażeby mógł powstrzymać napór wód wiosennych rozlanego Niemna.

— W pełnym toku są dalsze prace nad brukowaniem wiosek. Wśród nich znana wszystkim zwiędzającym Świętej wsi Walówka uzyskała ponad 5.000 m² bruku. Tej jeszcze jesieni będzie wybrukowana wieś Milkiewiczce, położona przy trakcie Nowogródek — Huta, „Niemen“. Ta pierwsza w tym roku próba wzorowego brukowania wiosek udała się dobrze, gdyż zachęciła bierną i przedtem nawet oporną pod tym względem ludność do samorzutnej inicjatywy. Właścianie powzięciu odpowiednich uchwał gromadzkich zgłaszają się obecnie sami do Wydziału Pow. z prośbą o pomoc techniczną w brukowaniu swych wiosek, dając ze swej strony kamień i robociznę niefachową.

— Jak się przedstawia sprawa wyborów, zarządzonych w związku ze zmianą granic gminy Dworzeckiej i Kuszelewskiej?

— Do wyborów nowych rad gminnych w Dworcu i Kuszelewie przystępujemy w dniu 21 b. m. Zaprojektowałem już skład gminnych komisji wyborczych, na czele których staną prawdopodobnie: w gminie Kuszelewskiej inż. Stefan Zmigrodzki, a w gm. Dworzeckiej obecny jej wójt Włodzimierz Mazuro. Poszczególne fazy wyborów, jak posiedzenia komitetów gminnych i zebrania instrukcyjnych, dla tych tylko gmin, których rady wykazują zrozumienie swojej doniosłej roli gospodarczej.

— Jakie są widoki co do wyniku wyborów?

— Pragnąłbym, ażeby tak samo, jak w wyborach przeprowadzonych w czerwcu b. r., ludność miejscowa powołała do rad gminnych ludzi rozumnych, należycie ujmujących doniosłe znaczenie gminnej gospodarki i trafnie orientacyjnych się w warunkach niezbędnych do osiągnięcia ogólnego dobrobytu. Pragnąłbym, aby wybrano jak najlepsze rady gminne, gdyż będą mogły przedkładać p. Wojewodzie prośby o pomoc kredytową Rządu dla tych tylko gmin, których rady wykazują zrozumienie swojej doniosłej roli gospodarczej.

B.

W STOŁPCACH.

Z objazdów redaktora „Życia Nowogródzkiego”.

IV.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W.

O działalności Powiatowego Komitetu Przystosowania Wojskowego i Wych. Fiz. informuje mnie referent P. W. i komendant obwołu Zw. Strzeleckiego p. Aleksander Koźmiński.

— Pow. Komitet P. W. i W. F. — mówi p. Koźmiński — został zorganizowany 2 sierpnia b. r. Do Komitetu, którego przewodniczącym jest p. Starosta Henszel, należą między innymi osobami: dowódca garnizonu p. major Borowik, inspektor szkolny p. Lisowski, dyrektor gimnazjum p. Lubojadzi i lekarz powiatowy dr. Jan Kuźmiński. W dziedzinie przystosowania wojskowego pracują: Związek strzelecki i Hufiec szkolny w Stołpcach. Inne organizacje nie przejawiają działalności w tym kierunku. Sport uprawiają: Zw. Strzelecki, klub kulturalno-oświatowy „Reduta”, Policyjny klub sportowy i stowarzyszenie żydowskie „Makabi”. Boisk własnych ani przyrzędów sportowych nie mamy na terenie powiatu. Pomaga nam w tej mierze dowództwo VIII baonu K.O.P., pozwalając na użytkowanie swego boiska i sprzętu sportowego. Plac footballowy, zorganizowany prowizorycznie w Stołpcach, nie został jeszcze odpowiednio wykończony.

— W istniejących oddziałach przystosowania wojskowego prowadzą organizację pracę instruktorską we własnym zakresie przy pomocy instruktora wojskowego z 77 p. p. w Lidzie. Związki komunalne dotychczas nie udzieliły pomocy materialnej oddziałom P. W. ze względu na brak odpowiednich pozycji w uchwalonych budżetach. Pow. Komitet P. W. i W. F. czyni o-

becnie starania o uzyskanie subwencji w związkach komunalnych i Wojewódzkim Komitecie. Dąży również do posiadania placu na boisko. Rozszerzeniu działalności w dziedzinie przystosowania wojskowego, zrealizowaniu zamierzeń w sprawie uruchomienia boisk w Stołpcach, Mirze, Rubieżewiczach i Turcu, a wreszcie rozwiązaniu kwestji zaopatrzenia oddziałów w broń małokalibrową i sprzęty do wyszkolenia i sportu — przyszkadza na razie brak odpowiednich środków. Powiatowy Komitet stara się zatem o spowodowanie przydziału oficera instrukcyjnego i większej kadry instruktorów.

— Związek strzelecki — mówi dalej p. Koźmiński — jest na terenie powiatu jedyną organizacją o typie przystosowania wojskowego. Działalność swą zaczął Związek przejawiać intensywnie z chwilą zorganizowania komendy obwołu w Stołpcach, to znaczy w maju r. b. Akcję Związku traktują czynniki rządowe, a szczególnie p. starosta Henszel i p. major Borowik, z dużą przychylnością i poparciem. Obecnie istnieje na terenie powiatu 9 zorganizowanych oddziałów o łącznej ilości ćwiczących ok. 400 ludzi, a mianowicie: 2 w Stołpcach, Świrynowie i Zacierzewie w gm. Świerzeńskiej, w Rubieżewiczach, w Ciechanowej Słobodzie w gm. Rubieżewickiej, w Mirze, w Puziniewiczach w gm. Jeremickiej i w Rudznie w gm. Derewieńskiej. Komenda obwołu przygotowuje założenie nowych dziedzińców oddziałów. Związek prowadzi w Stołpcach kurs wyszkolenia kawalerskiego przy pomocy miejscowego szwadronu K. O. P., a potem or-

ganizuje w Stołpcach i w Mirze własny klub sportowy.

— W oddziałach prowadzi się normalną pracę przystosowania wojsk. mimo faktu, że odczuć się daje niedostateczność pomocy instruktorskiej ze strony 77 p. p. w Lidzie, który utrzymuje na terenie powiatu tylko jednego instruktora. Związek odczuwa ostry brak środków materialnych i czyni zabiegi o przyznanie subwencji.

— Jaki jest skład zarządu obwołu?

— Prezesem jest p. Stefan Martyka, kier. biura Wydz. Pow., sekretarzem p. Wiktor Welna, sekretarz W. Pow., komendantem obwołu p. Koźmiński, porucznik rezerwy. Komenda obwołu zmierza do zorganizowania batalionu jeszcze w bieżącym roku, jedną kompanię już zorganizowano. Związek brał przez swych przedstawicieli udział w uroczystościach wileńskich, wysłał zawodników na Marsz Świteziański, w którym reprezentacja oddziału z Mira zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji, uczestniczył również w centralnych zawodach strzeleckich w Warszawie we wrześniu.

Ochotnicza Straż Pożarna. — T-wo Szkoły Średniej.

O sprawach pożarnictwa udziela mi wyjaśnień prezes Ochotn. Straży Pożarnej w Stołpcach, p. Stefan Martyka, kierownik biura Wydziału Powiatowego.

— Straż pożarna istniała w Stołpcach już od dawna, lecz podczas wojny rozpręgała się. Dzięki wysiłkom kilku ruchliwych jednostek udało się zorganizować straż na nowo i postawić ją na dobrym poziomie. Byłoby jednak rzeczą pożądaną, ażeby ogół mieszczaństwa stołpeckiego zainteresował się strażą bardziej realnie, aniżeli to czyni dotychczas. W ogromnym pożarze, jaki zniszczył miasto w r. 1915, spłonęła także i remiza strażacka. Dopiero w tym roku możemy przystąpić do budowy nowej remizy z materiałów ogniotrwałych, co zadzięczamy pomocy Sejmiku i Magistratu. Obie te instytucje dały nam na ten cel subwencję w łącznej kwocie 7.800 zł. Przedsiębiorcy leśni pośpieszyli z pomocą w naturze i gotówce. P. Z. U. W. udzielił zapomogę w sumie 2.000 zł. na pokrycie remizy materiałem ogniotrwałym. Książę Albrecht Radziwiłł przysłał nam 500 zł. choć nie posiada na terenie powiatu większych zabudowań, a w mieście żadnych wogóle. Muszę jeszcze zaznaczyć, że mamy zamiar starać się u p. Wojewody o uzyskanie z funduszy odbudowy zapomogi na remizę.

— Członków czynnych liczy obecnie straż stołpecka 87. Zarząd stano-

wią: prezesem jestem ja, zastępcą prezesa p. Codak Jerenburg, sekretarzem p. Wiktor Welna, skarbnikiem p. Mojżesz Bogin, gospodarzem p. Eljasz Neufeld, członkami Zarządu są: p. rejent Waclaw Czarnecki, dr. Syrkin i p. Samuel Tunik.

— Jak się przedstawia stan pożarnictwa na terenie pow. Stołpeckiego?

— Powiat Stołpecki posiada ogółem 24 straże ogniowe. Wydział Powiatowy propaguje jak najszerszą ideę pożarnictwa i tworzenie straży wioskowych. Od początku roku 1926 do chwili obecnej zorganizowano 16 nowych straży wioskowych, przyczem za pośrednictwem Wydz. Pow. trzy Straże otrzymały bezpłatnie sikawki od b. P. Dyr. Ub. Wzaj. W swym budżecie tegorocznym przeznaczył Wydział Powiatowy 1.500 zł. na zapomogi dla straży i 500 zł. na premje dla osób wznoszących budowle ogniotrwałe. Poza to utrzymuje Stołpecki Wydział Pow. wspólnie z Nieświeskim instruktora pożarniczego.

— Czy sprawa upaństwowienia tutejszego gimnazjum przybrała pomyślniejszy obrót? — zwracam się z tym pytaniem do p. Martyki jako prezesa T-wo Szkoły Średniej.

— Pomimo usilnych starań Zarządu T-wo Szkoły Ś. o jak najrychlejsze upaństwowienie gimnazjum Stołpeckiego — sprawa ta pozostaje ciągle jeszcze w stadium zawieszania i niepewności, choć przeciąga się już od lat kilku. Nasze gimnazjum ma — oprócz walorów kulturalnych, jakie wszędzie posiadają szkoły średnie — także i specjalne znaczenie reprezentacyjne. Wobec takiego stanu rzeczy brak odpowiedniego gmachu i niezbędniejszych pomocy naukowych tem bardziej ujemia odbija się na pracy i powadze tej kresowej placówki polskiej. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby władze więcej zainteresowały się tą sprawą.

— Gimnazjum utrzymuje na razie — kończy swe wyjaśnienia p. Martyka — T-wo Szkoły Średniej, liczące 70 członków. Fundusze na utrzymanie uczelni składają się z uczniowskich opłat wpisowych, wpływających niestety bardzo nieregularnie, z subsydjum Skarbu Państwa w postaci ośmiu etatów profesorskich i wreszcie z dochodów, jakie dają imprezy przez T-wo Sz. Ś. urządzane. Zarząd T-wo stanowią: prezes, sekretarz p. Kazimierz Dziadko, skarbnik p. burmistrz Cwalina, członkowie p. Witold Bardziłowski i p. Władysław Albrecht.

Gmina Stołpecka

Gmina Stołpecka jest pod względem ilości mieszkańców największa w powiecie. Spis ludności z r. 1921 wykazał na jej terenie 12,283 miesz-

kańców, w tej liczbie 1,203 katolików, 11,039 prawosławnych, 30 żydów i 11 osób innych wyznań.

— Gmina Stołpecka liczy obecnie — stwierdza wójt p. Teodor Żołnierkiewicz — ok. 15,000 mieszkańców, w tem Polaków 20%. Zastępcą wójta jest p. Sergiusz Łapko, ławnikiem p. Jan Bandérolicz. Rada gminna składa się wyłącznie tylko z osób umiających czytać i pisać. Radnych jest 12. Do rady gminnej należy również p. Janusz Krupski, właściciel majątku Zausule.

— Przystąpiliśmy do budowy urzędu gminnego, który mieścić się będzie na terenie miasta Stołpców. Szkół znajduje się w gminie ogółem 20. Cztery z nich przekształcamy z 1 klasowych na 7 klasowe. Kółek rolniczych jest na terenie gminy trzy. Kół Młodzieży wiejskiej również trzy.

— Jeśli chodzi o prace inwestycyjne, to zaznaczam, że poprawiamy drogi gminne, brujemy trzy wioski, postawiliśmy dwa nowe mosty, na czterech mostach odnowiliśmy pokrycie i dali umocnienia. Przy robotach szarwarkowych w tym roku wywieziono dotychczas na drogi wiejskie ogółem 15,000 m. sześć. ziemi. Plan robot na okres jesienny przewiduje wywiezienie jeszcze 6,000 m.³ ziemi.

W. B.

Wystawa fotograficzna w Nowogródku.

Dzięki inicjatywie p. Wojewody i staraniom Komitetu, zorganizowanego pod przewodnictwem d-ra Z. Domańskiego, odbyła się w salach „Ogniska” d. 9, 10 i 11 b. m. wystawa fotograficzna, obejmująca zdjęcia zabytków i krajobrazu Nowogródzkiego, a także ekspozycję Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej (dział polski), przywiezione z Warszawy na skutek starań art. fot. Jana Bułhaka. Dało to Nowogródzianom niezwykłą sposobność zobaczenia dzieł sztuki fotograficznej, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym i technicznym. Znaczna część ekspozycji Salonu zwiedziła już kęś świata, o czym świadczyły nalepki z wystaw odbytych w Kanadzie, Szwecji, Francji, Anglii, Włoszech i t. d. To też Komitet starał się usilnie o pozyskanie tych ekspozycji i dzięki subwencji p. Wojewody cała sprawa mogła dojść do skutku.

Urządzeniem wystawy zajął się konserwator województwa Nowogródzkiego prof. Jerzy Remer przy udziale d-ra Domańskiego z pomocą szeregu osób i chętnej do pracy młodzieży szkolnej. Po otwarciu wystawy przez p. Wojewodę prof. J. Remer wygłosił prze-

mówienie, w którym wskazywał na rolę fotografii w szerzeniu zamilowania do zabytków historycznych i krajobrazu. Tem większego znaczenia wystawa ta nabiera jako wystawa urządzona w Nowogródku, że gości — obecnie tutaj artysta nowogródzianin prof. Jan Bułhak, który w swych zdjęciach pokazał naocznie wszystkim piękno rodzinnego kraju i uwiecznił je w swoich przeslicznych obrazach fotograficznych.

Pan Wojewoda w swoim przemówieniu porównał wystawę obecną z odpoczynkiem niedzielnym po szeregu wystaw rolniczych, podobnych do dni powszednich, i zachęcał do zwiedzania wystawy i poznawania nowych kierunków w dziedzinie fotografii.

Prof. Jan Bułhak w swym odczycie p. t. „Wyzwolenie fotografii artystycznej” — dał krótką historję fotografii, scharakteryzował jej rozwój i ostatnie zdobycze, których wymowną ilustracją są ekspozycje obecnego Salonu, stwierdzając swoim wysokim poziomem, że fotografia jest obecnie już nie rzemiosłem lecz istotną sztuką.

Po odczycie p. Wojewoda i goście zwiedzili obie sale wystawy, przyczem p. Jan Bułhak udzielał wyjaśnień w sprawie poszczególnych zdjęć.

Wystawa objęła przeszło 600 ekspozatów zademonstrowanych przez 60 przeszło fotografów amatorów i zawodowców. Najliczniej reprezentowany był dział p. Jana Bułhaka, gdyż obejmował przeszło 150 zdjęć, przeważnie krajobrazowych z Nowogródziny.

Znane są te z niezwykłym smakiem i maestrią wykonane i wyciute obrazy, pełne wdzięku, a sentymentem nowogródzkim owiane. Kilkanaście zdjęć z Salonu Międzynarodowego jak „Gorąco”, „Południe” i wizyjny obraz „Drezo” uzupełniało tę przesliczną grupę ekspozatów.

Prawdziwy to „maestro della luce”, jak nazwało p. Jana Bułhaka jedno z włoskich czasopism poświęconych fotografii artystycznej.

Reszta eksp. różnych autorów wykazuje wysoki poziom artystyczny i techniczny w nowych technikach „szlachetnych”. Przeważa technika bromolejowa, gumowa i t. zw. przetłoki bromolejowe; stosunkowo mniejsza ilość dzieł salonu wykonana została zwykłym sposobem bromowym lub chlorobromowym.

Najpiękniejszymi okazami przetłoków bromolejowych, tej techniki, która daje poprostu ludzkie podobieństwo do akwaforty, są dzieła pp. T. Wańskiego z Poznania („Wejście do klasztoru”, „Przed burzą”, „Stare miasto”) W. Romera ze Lwowa („Mnich nad Morskiem Okiem”) C. Lewickiej z Warszawy („Główna”, „Okiść”) B. Gardulskiego z Poznania

(„Podwórze klasztorne” „Zmrok”) i in. Następnie idą obrazy bromolejowe w doskonałych wykonaniach pp. K. Składanka („Rumeli Hissar nad Bosforem”) S. Kotańca („Akacja” „Nad wodą”) Z. Szporka z Warszawy, („Modlitwa” „Lądzkie”) dr. Mikolascha ze Lwowa („Złocenie” „Martwa natura”) i in.

W technice gumowej dal obrazy szeregu osób, między którymi zwracają uwagę eksponaty pp. J. Mierzeckiej ze Lwowa („Oczy”, „Zóraw gdański”) J. Kuczyńskiego z Krakowa, dr. T. Cyprjana z Poznania („Stary Kraków”, „Wenecja”), E. Motylewskiego z Białegostoku i in.

Ostatnia grupa zwykłej techniki bromowej lub chlorobromowej wystawiła bardzo piękne obrazy o niezmiernie szlachetnej kompozycji i subtelnym rysunku.

Przedstawicielami wybitnymi tej grupy są: wileński Foto-Klub (piękne studjum portretowe prof. Remera) prześliczne studja portretowe J. Kuru szy — Worobjewa, J. Pomianowskiego i in.

Z miejscowych fotografów wystawił p. B. Dąniewko z Korošny swe dawne zdjęcia odznaczające się pię-

kny rysunkiem i wdzięcznym ujęciem tematu. Zyskałyby one niezmiernie przez powiększenie i zastosowanie techniki szlachejnych.

Następnie dwaj zawodowi fotografowie nowogródzcy pp. M. Szymenowicz i J. Winnik wystawili szereg zdjęć zabytkowych. Szczególniej zdjęcia przedwojenne p. M. Szymenowicza są niezmiernie ciekawe, jak np. zdjęcie cerkwi Borysohlebskiej w Nowogródku z przed 60 prawie lat, które daje konserwatorom możliwość zupełnie dokładnie ją obecnie zrekonstruować; następnie zdjęcie b. Kościoła Dominikanek, na miejscu terazniejszej elektrowni i szereg innych zabytkowych zdjęć z dworów i gmachów, w większości wypadków już nieistniejących.

P. Winnik nie był przygotowany i dał tylko kilka zdjęć.

Wystawę zwiedziło przeszło 400 osób co na stosunki nowogródzkie należy uważać za dużą frekwencję.

Wystawa niewątpliwie zachęci naszych fotografów do doskonalenia się rzetelnego umiłowania tej szlachetnej sztuki.

J. Żmigrodzki.

Z pobytu Pana Wojewody w m. Lubcza.

(Koresp. własna)

Dn. 12 b. m. przybył p. Wojewoda w podróży inspekcyjnej z gminy Wsielubskiej do m. Lubcza. P. Wojewodzie towarzyszyli: p. starosta nowogródzki Hryniewski, nac. Wydz. Sam. p. Bogatkowski, insp. samorządu gm. p. Buzuk i kier. sejm. oddz. drog. p. Maciejewski.

Już o godz. 12-tej zaczęły się gromadzić tłumy publiczności na podwórku Urzędu Gm., a w pół godziny potem przemaszerowała lubczańska och. straż poż. i następnie zebrały się delegacje organizacji społ. i roln., jak również przed-stwo duchowieństwa prawosł. w osobach ks. ks. Czerwińskiego z Lubcza i Tomaszewskiego z Zagórza-Delatyckiego. Kahał żydowski reprezentowany był przez rabina Wejsa d-ra M. Fajnberga i Ch. Bruka.

Okolo godz. 15 zatrzymały się przed bramą auta, a p. Wojewoda wszedł na podwórko Urzędu Gminy. Pierwszy powitał p. Wojewodę przed gmachem U. Gm. Wójt Gm. Lubczański p. Stefan Kot i wręczając chleb i sól, złożył p. Wojewodzie hołd w imieniu wdzięcznych mieszkańców gminy. Z kolei potem przemawiał ks. Czerwiński, dziękując p. Wojewodzie za okazaną pomoc i opiekę, jaką cerkiew po zniszczeniu wojennym dziś już odczu-

wa. Następnie powitał p. Wojewodę rabin Wejs i podając chleb i sól przemówił w języku hebrajskim. Przemówienie streścił w języku polskim p. Bruk, zaznaczając, że chleb i sól rabin składa p. Wojewodzie jako symbol dostatku i utrwalenia dobrobytu kraju. Potem dr. M. Fajnberg dziękował za dotychczasową opiekę nad stanem sanitarnym, prosząc aby sprawę tę, mającą ogromne znaczenie dla kraju i człowieka, miał p. Wojewoda w swej opiece. W imieniu kasy spółdzielczej, spółdzielni mleczarskiej, spółdzielni lnianej, kól. roln. i osadników, przemawiał p. Antoni Jurczuk. Dziękując P. Wojewodzie za dotychczasową pomoc i poparcie, oraz stwierdzając, że przy tej pomocy, pełnej zrozumienia interesów ludności i Państwa, zapewniony jest rozwój reprezentowanych organizacji i dobra przyszłość. Prosił również o naoczną stwierdzenie dotychczasowego dorobku i poparcie w przyszłości. W imieniu straży poż. przemawiał prezes zarządu I. Soloducho a Banku żydowskiego p. Kabak. Nakoniec w imieniu Rady Gminnej przemawiał w języku białoruskim p. M. Noryk z-ca wójta, dziękując p. Wojewodzie za opiekę nad ludnością uszkodzoną gradobiciem i udzieloną pomoc kredytową.

Ludność gminy wdzięczna jest p. Wojewodzie — mówił p. Noryk — a udzielona pomoc jest wymownym aktem

zainteresowania się władz, oraz jej opieki nad ludnością wiejską i jej potrzebami. Ludność wiejska naszej gminy odczuwa przychylną uwagę państwowych w stosunku do jej poczyniń, rusza się i organizuje, aby wspólnym wysiłkiem zdobyć rzeczy najkonieczniejsze, t. zn. ulepszyć rasowość zwierząt domowych, poprawić jakość i dobroć nasion, słowem podnieść produkcję gospodarstwa tutejszego, co stworzy lepszą przyszłość dla kraju. Prosząc o dalsze popieranie poczyniń naszych będą w zgodzie z życzeniami ogółu, jeśli wzniosę: niech żyje Pan Wojewoda Beczkowicz!

Okrzyk p. Noryka pochwycony został przez prawie półtysięczny tłum zebranej ludności.

W odpowiedzi swej p. Wojewoda wyraził zadowolenie z przyjęcia i zaznaczył, że odczuła wspólność poglądów w przemówieniach powitalnych dającą zgodnej współpracy w kierunku podniesienia dobrobytu i utrwalenia państwowości. Rząd terazniejszy — mówił p. Wojewoda, — którego jestem reprezentantem, stale dba o przedsię usunięcie bolączek, jakie odczuwa ludność kresowa, dotknięta skutkami wojny. P. Wojewoda zaznaczył, że stale czyni starania o kredyty i stopniowo udziela pomocy pieniężnej na odbudowę. Gmina Lubczańska, na którą spadł również ciężki kamień wojny, nie jest pominięta, a w najbliższej przyszłości udzielona będzie pomoc na odbudowę wszystkim tym gospodarzom, którzy pomocy tej nie otrzymali, lub też całkowicie się nie odbudowali. Kończąc swe przemówienie, p. Wojewoda wezwał do współpracy i zgodnej współpracy w kierunku lepszej przyszłości i żegnając zebranych, udał się do kancelarii Urzędu Gminy.

Wójt gm. zaprezentował Urząd, przedstawiając p. Wojewodzie sekr. gm. p. Woyno, oraz pracowników. P. Wojewoda zostawił w Urzędzie Gm. pp. Bogatkowskiego i Buzuka celem dokonania lustracji, sam zaś w towarzystwie pp. Starosty i Wójta udał się do cerkwi i bożnicy żydowskiej, dokonując po drodze przeglądu straży pożarnej. Po zwiedzeniu cerkwi i bożnicy, oraz miasteczka i po obejrzeniu nowowbudowanej studni artezyjskiej (która koszt. ok. 13.000 zł.) p. Wojewoda zwiedził posterunek P. P., gdzie wydał wójtowi gminy zarządzenie wynalezienia lepszego dla posterunku pomieszczenia.

Po przybyciu do Urzędu Gminy p. Wojewoda udzielił audjencji kilku interesantom, oraz przyjął od naczelnh. Wydz. S. p. Bogatkowskiego szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji. Wynik sprawozdania wypadł korzystnie dla Urzędu Gminy. Żadnych

usterek, ani braków p. Bogatkowski nie zauważył, a nawet stwierdził, że kancelarja, gospodarka gminna, jak również rada gminna i poszczególne komisje stoją na wysokości zadania. Rozpoczęte przez radę gminną prace świadczą o głębokiem zrozumieniu przez nią swoich zadań i troskliwości o ulepszenie gospodarki gminnej.

Pan Wojewoda wyraził swoje zadowolenie ze stanu Urzędu Gminy przed zebraniem zarządem gminnym, a na-

stępnie radą gminną, spędzając krótką chwilę czasu na rozmowie z poszczególnymi jej członkami. Następnie p. Wojewoda przeszedł do pokoju, gdzie zebrani byli setki i kilkanaście minut z nimi konferował.

Ok. godz. 18-tej p. Wojewoda wyjechał do gminy Niehniewickiej w dalszą podróż inspekcyjną, wstępując zarazem do szkoły powszechnej w m. Lubczu.

Miasteczko Lubczdoznało z okazji pobytu p. Wojewody pewnego ożywienia, a poszczególne i różnie myślące jednostki nabrały otuchy i przeświadczenia, że nadszedł czas, kiedy przy zgodnej i szczerej współpracy można iść różno naprzód, byle tylko wspólną i prostą drogą.

M. Lubcz nad Niemniem dn. 12/X-27 r.

P. Woyno.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Lidzie.

Szkola rzemieślniczo-przemysłowa w Lidzie mieszcząca się w wynajętym budynku pofabrycznym przy ul. Suwalskiej Nr. 58, posiada: 2 sale wykładowe, 3 duże sale warsztatowe z pokojem dla instruktorów warsztatowych i z pomieszczeniem dla motoru, pokój — kancelarję, pokój pod skład na wyroby gotowe, oraz pokój pod skład na materiały surowe. Lokal odremontowany i dzięki obecności dyrektora przerobiony odpowiednio podczas wakacji w roku bieżącym może pomieścić 80 uczniów, a do szkoły uczęszcza obecnie tylko 53.

Szkola posiada tylko wydział stolarski z kursem trzyletnim (3 oddziały). Najwięcej uczniów ma rocznik drugi (oddział 2-gi). Do szkoły są przyjmowani chłopcy, posiadający świadectwa z ukończenia 4-klas szkoły powszechnej. Ponieważ jednak szkoła nie posiada bursy, mogą do niej uczęszczać li tylko chłopcy miejscowi z Lidzi. Wszyscy obecni uczniowie szkoły pochodzą z przedmieść m. Lidzi: Piasków, Słobódki, Szejbaków i Wyzwolenia i są synami b. niezamożnych podmiejskich włościan i niższych funkcjonariuszów kolejowych. Zajęcia w szkole trwają od godziny 8-mej rano do godziny 6-ej wieczorem (18-tej) z przerwą obiadową 1 1/2 godzinną (12—13 1/2). Wobec tego, że wyż. wymienione miejscowości, są oddalone od szkoły o parę kilometrów, uczniowie na obiady przeważnie nie chodzą, lecz zjadają na miejscu zimne zakąski, przynoszone ze sobą z domu, co ujemnie wpływa na rozwój młodych organizmów i szkodzi zdrowiu szczególnie w porze zimowej.

Oplata szkolna wynosi 90 złotych rocznie. Z tej kwoty 30 złotych uczniowie muszą wnieść bezwarunkowo (stosownie do wymagań Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Pu-

blicznego), jako część wpisów, przeznaczoną na zakupienie pomocy szkolnych a od reszty mogą być zwolnieni, przyczem ogólna suma ulg nie może przekraczać 20% całkowitej należności za wpisy od wszystkich uczniów. Ulgi od opłat wpisowych są udzielane w ten sposób, aby zwolnić jak największą ilość uczniów od części wpisów. Takie ujmowanie rzeczy jest bardzo celowe, ponieważ prawie wszyscy uczniowie są synami niezamożnych rodziców, dla których zapłacenie 90 złotych rocznie nawet w ratach przedstawia trudność.

Program nauki szkolnej obejmuje przedmioty ogólne: religję, język polski, naukę o Polsce, matematykę z fizyką i rysunki oraz przedmioty specjalne: kalkulację, technologję materiałów, korespondencję handlową i rysunki specjalne, przystosowane do potrzeb stolarstwa. Wykłady prowadzi dyrektor szkoły, ksiądz z zakonu Piłjarów w Lidzie i nauczyciel, który jest jednocześnie sekretarzem szkoły. Brak przynajmniej jednej siły nauczycielskiej do matematyki i języka polskiego jednocześnie. Nauczyciel ten byłby równolegle wychowawcą jednego rocznika.

Szkola posiada trzy sale warsztatowe, w których odbywają się zajęcia praktyczne z działów stolarstwa meblowego i budowlanego. Zajęcia praktyczne w warsztatach odbywają się pod kierownictwem trzech instruktorów (2 z Małopolski i 1 z Wilna), którzy ukończyli szkoły zawodowe, posiadają praktykę w zawodzie stolarskim i są dobrymi fachowcami. Instruktorzy ci wykładają jednocześnie przedmioty specjalne, jak technologję materiałów, kalkulację i rysunki (specjalne). Warsztaty posiadają dostateczną ilość narzędzi, katalogów i stolów (warsztatów) stolarskich, lecz wszystkie roboty są wykonywane sposobem ręcznym, ponieważ warsztaty nie mają ani jednego kompletu maszyn stolarskich (rozporządzają jedynie małą tokarką ręczną z napędem nożnym).

W warsztatach znajduje się motor spalinowy i urządzenia transmisyjne wiszące, pozostałe po b. fabryce tytoniowej (wł. p. Wileńczyka, lecz szkoła może z nich korzystać), które można przystosować do potrzeb produkcji stolarskiej po dokonaniu niewielkich przeróbek. Należy mianowicie wzmocnić urządzenia belek poprzecznych, na których są umocowane łożyska wiszące transmisyji i rozstawić rolki odpowiednio do ustawienia maszyn stolarskich. Wyroby stolarskie, produkowane w warsztatach, są bardzo solidne i wykonywane z materiałów suchych, co ma bardzo wielkie znaczenie, szczególnie w meblarstwie. Okucia są nabywane gotowe i wprawiane na miejsce przez uczniów specjalne, co jest bardzo celowe, ponieważ w czasach obecnych każdy stolarz winien sam umieć okuć wyroby stolarskie. Na zakupienie materiałów otrzymuje szkoła na początku każdego roku szkolnego kredyt z Kuratorium. Tym to kredytem może obracać przez cały rok, spieniężając gotowe wyroby stolarskie, wykonane w szkole, lecz przy końcu każdego roku szkolnego — musi zwrócić pożyczkę, przyczem gotówka, umieszczona w materiałach niewyrobionych, bywa przez Kuratorium zaliczana na poczet kredytu na rok przyszły.

Lokal obecny nawet po dokonaniu remontu i przeróbek, nie nadaje się na szkołę, jeżeli liczyć się z jej rozwojem. Szkoła posiada tylko wydział stolarski, a należałoby uruchomić w niej wydział ślusarsko-kowalski, na który znajduje się wielu kandydatów, niemających ze szkoły korzystań lub wstępujących na wydział stolarski, niedogadający ich chęciom.

Ponieważ budynek w którym mieści się szkoła nie nadaje się do nadbudowy, a termin dzierżawy po 2 latach wygasa, należy już obecnie myśleć o budowie własnego budynku tem bardziej, że Magistrat m. Lidzi udziela placu pod budowę.

Warsztaty stolarskie przy szkole trzeba zaopatrzyć w jeden przynajmniej komplet maszyn stolarskich (pila taśmowa, pila tarczowa, heblarka, tokarka i frezarka), których koszt wyniesie ok. 12.000 zł. Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa w Lidzie maszyn stolarskich nie posiada zupełnie, a przecież rocznik trzeci winien być względnie zaznajomiony z maszynami stolarskimi i z wyrobem maszynowymi. Narazie uczniowie trzeciego rocznika będą co pewien czas zwiedzali warsztaty stolarskie starszego cechu stolarzy w m. Lidzie, które są urządzone według nowoczesnych wymagań i w tych warsztatach będą się zaznajamiali chociaż teoretycznie z maszynami stolarskimi. Nie jest to jednak konkretne załatwienie sprawy, ponieważ każdy wychowaniec szkoły, otrzymujący dyplom, powinien nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie znać się na maszynach stolarskich. W tym celu musi przepracować przy każdej z maszyn przynajmniej po kilka dni.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że przy szkole należałoby założyć bursę dla uczniów, co dopiero pozwoliłoby jej należycie się rozwinąć i spełnić zadanie obsłużenia całego województwa Nowogródzkiego.

inż. Antoni Tarnowski.

Sprawa Injarska

Dzięki finansowemu poparciu Ministerjum Rolnictwa i Banku Rolnego oraz na skutek współdziałania sfer rządowych i społecznych, akcja wszczęta w celu udoskonalenia sposobów uprawy lnu i obróbki słomy lnianej rozwija się nadal, a mianowicie:

1) Tworzy się przy istniejących organizacjach społeczno-rolniczych specjalny instruktorjat dla dostarczania fachowych wskazówek producentom lnu i przetwórciom słomy lnianej.

2) Organizuje się w Łazdunach powiecie Wołozyńskim specjalna stacja doświadczalna, której zadaniem będzie ustalenie racjonalnych sposobów uprawy lnu, wybór odpowiednich gatunków lnu dla uprawy w danych warunkach klimatycznych oraz naukowe i popularne ujęcie osiągniętych doświadczeń.

3) dokonywa się zakup siemienia lnianego-siewnego za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Rolniczo-handlowych w Wilnie, która na ten cel otrzymała z Oddziału Państwowego Banku Rolnego znaczne kredyty,

4) spółdzielnia producentów lnu, „Len Wołozyński” w powiecie Wołozyńskim prosperuje i rozwija się dobrze, kilkakrotnie zwiększając swoją produkcję w stosunku do roku ubiegłego,

5) spółdzielnia producentów lnu w Lubczu w powiecie Nowogródzkim znajduje się jeszcze w stadium organizacji,

6) p. Tukallo w Boracinie w powiecie Nowogródzkim również organizuje przetwórną słomy lnianej i projektuje zakupywać słomę lnianą od sąsiadów, względnie miedlic i trześć ją za odpowiednią opłatą.

Konjunktury dla producentów lnu w r. b. są pomyślne.

Podług giełdy Londyńskiej nawet za len „liczy” placą od 100 funt. ang. za tonne, czyli około 500 zł. za cetnar metryczny.

Również i Zyrardów wysłał do nas w roku bież. swoich agentów, którzy placą za len średnio 500 zł. za cetnar metryczny.

Przed rokiem płacono zaledwie połowę powyższych cen.

Za siemie lniane —90% placą od 60 do 65 zł. za cetnar.

Pokaz hodowlany w Swojatyczach.

Dnia 9-go b. m. dzięki staraniom Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Baranowiczach odbył się pokaz hodowlany w Swojatyczach. Doprowadzono: krów 57, koni 56, świń 8, owiec 2 i kóz 1 szt.

Komisja sędziów składająca się z p. Tędziogolskiego, jako przewodniczącego, oraz pp. Zinna, Pachalło, Terleckiego i Kandyki jako członków, rozdała nagród pieniężnych na sumę 250 zł. oraz kilka listów pochwalnych. Sądząc z ilości doprowadzonych sztuk wnioskować należy że organizacja potrafiła ludność odpowiednio zainteresować. Jakość doprowadzonego inwentarza, a zwłaszcza krów świadczy o tem, iż prawie żadna planowa praca hodowlana nie jest prowadzona, Brak punktów kopulacyjnych buhajów rasy czerw. polskiej daje się dotkliwie odczuwać.

INFORMACJE

1-szy konkurs jajczarski.

Chcąc, aby jak największa ilość Spółdzielni Mleczarskich brała udział w 1-szym konkursie jajczarskim, Komitet Konkursowy postanowił, że niezależnie od nadesłania zgłoszenia na konkurs, za uczestnika jego może się uważać każda Spółdzielnia Mleczarska, należąca do jednego ze związków rewiżyjnych i dostarczająca zebrane jaja do Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, ulica Hoża 51, lub jego oddziałów: w Łodzi ul. Kościuszki 10; w Lublinie, ul. Miastnikowska 13; w Wilnie, Końska 18; w Toruniu, Wielkie-Garbary 27; w Katowicach, Warszawska 3; oraz, że

konkurs będzie trwał od dnia 1-go listopada 1927 roku do 1-go listopada 1928 r., a nie od 1-go września 1927 roku do 1-go września 1928 r.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Wilnie w 1928 r.

Dnia 27-go września b. r. u wojewody wileńskiego p. Wl. Raczkiewicza, odbyło się zebranie Komitetu Wystawy wraz z przedstawicielami miasta Wilna. Na zebraniu tem ostatecznie zdecydowano, że wystawa ma się odbyć w roku 1928 w Wilnie. Prezydent m. Wilna pan Folejewski przyrzekł współdziałać miasta w organizowaniu zamierzonej wystawy.

Konkurs mleczarski.

Centralny Związek Kółek Rolniczych ogłosił wkrótce warunki konkursu mleczarskiego, jaki zostanie urządzony dla wzorowych dostawców mleczarskich.

Uczestnikami konkursu będą wszyscy dostawcy mleka do spółdzielni, istniejących na terenie działalności C. Z. K. R.

Klej stolarski, jako nawóz dla kwiatów i wazonów

Klej stolarski może być użyty jako doskonały nawóz dla roślin wazonowych i dla kwiatów. Bierze się 50 gramów kleju suchego na 10 litrów wody dla wazonów lub na 5 litrów dla kwiatów klombowych. Początkowo płytkę kleju moczy się w ciągu doby w wodzie, a następnie gotuje się do zupełnego rozpuszczenia i dopełnienia się potrzebną ilością wody. Po ostudzeniu roztwór niezwłocznie używa się do polewania. Polewać należy zdrowe rośliny podczas ich silnego wzrostu 1 raz na 3 tygodnie.

CENY

W ubiegłym tygodniu notowano na rynku w Nowogródku:

ZIEMIOPŁODY: za 100 kg. w złotych
żyto 33,01—owies 34,55—jęczmień 34,50
pszenica 47 gryka 33,00
ziemiaki 7,00

Artykuły spożywcze ceny za 1 kg.
MAKA pszenna 1.15 żytnia 0,37

CHLEB: pszenny 1,20, żytni 0,35
KASZA: jęczmień 0,85 jaglana 1,00 gryczana 1,10 manna 1,80 g. och 0,50 ryż 1,20

NABIAŁ: mleko 1ltr 0,40 masło 1 kg. 5,00 ser 1 kg. 1,20 jaja po 15 gr. sztuka.

CUKIER: kryształ za 1 kg. 1,60 kostka 1 kg. 1,75

MIĘSO I TŁUSZCZ: wołowe za 1 kg. 2,00 baranie 1,80—cielęce 1,20 wieprzowe 3. słonina 4.—sadio 4.—

KONI: wierzchowe od 1.000 do 1.500 zł. zaprzęgowe lekkie 800 „ 1.200 „ ciężkie 500 „ 850 „ robocze 150 „ 500 „

BYDŁA: za 100 kg. żywej wagi cięższej od 80 do 100 zł. lżejszej 50 „ 70 „

TRZODY CHLEWNE, za 100 kg. żywej wagi cięższej od 258 zł. do 294 zł. lżejszej 182 „ 250 „

KRONIKA.

Podróż inspekcyjna p. Wojewody.

Dn. 12 b. m. p. Wojewoda udał się w podróż inspekcyjną po pow. Nowogródzkim. W dniu tym zlustrował p. Wojewoda gminy: Wsielub, Lubcz i Niehniewicze, gdzie szczegółową inspekcję Urzędów Gminnych przeprowadził naczelnik Wydziału Samorządowego w Urz. Wojew. p. Bogatkowski, kierownik oddziału Administracji Samorządowej p. W. Strzałkowski i inspektor samorządowy Wydz. Powiatowego p. Buzuk.

Pan Wojewoda w towarzystwie p. Starosty odwiedził miejscowe świątynie, szkoły, organizacje społeczne i posterunek Pol. P. Poza tem p. Wojewoda w gm. Wsielubskiej zwiedził maj. hr. O'Rourke i w gm. Lubczańskiej uprzemysłowiony maj. Weresków p. Brochockiego.

Radzie Gminnej Lubczańskiej wyraził p. Wojewoda pochwałę za gorliwe zajęcie się sprawami gospodarki gminnej.

W następnym dniu zlustrował p. Wojewoda gminę Korelicze. Skąd udał się w dalszą podróż inspekcyjną do pow. Stolpeckiego i Nieświeskiego.

Do Nowowogródka wraca p. Wojewoda 15 b. m. a jutro t. j. 16 b. m. uda się do Baranowicz na posiedzenie Wojewódzkiego Zw. Kółek Rolniczych.

Inspekcja stanu sanitarnego w Woj. Nowogródzkim.

Wojewódzka komisja sanitarna, mianowana specjalnie przez p. Wojewodę, w której skład weszli: naczelnik Wydziału Zdrowia w urzędzie Woj. dr. Domański, komendant Policji Państw. p. Roszkowski i inżynier budowlany p. Sroka—objeżdżała w przeciągu dwóch tygodni miasta, miasteczka i osady całego Województwa, badając stan sanitarny. Najlepiej zaprezentowały się pod tym względem powiaty: Stolpecki i Nieświeski.

Stolpce przybierają charakter miasta. Ulice są już wybrukowane, chodniki położone, błota niema, przydomach wiele podwórz wybrukowano, ustępy i śmietniki znajdują się wszędzie, jamy zlewne w przeważnej części domów, studnie doprowadzono do porządku, stragany mieszczą się w oszklonych budkach. W rezultacie tego stanu rzeczy zdrowotność miasta podniosła się znacznie. Także w miasteczkach, położonych na terenie tego powiatu, widać w porównaniu z rokiem zeszłym duży postęp w urządzeniach sanitarnych. Jest to wyjątkową zasługą p. starosty Henszla i lekarza powiatowego dr. Kuźmińskiego.

Bardzo dużo w zakresie podniesienia stanu sanitarnego działano również w pow. Nieświeskim dzięki staraniom lekarza powiatowego dr. Prusieckiego.

Z kolei pod względem jakości stanu sanitarnego idą Baranowicze, gdzie główną zasługę w tym kierunku położył lekarz miejski, dr. Kieziwicz, następnie Slonim, Lida, Nowogródek i na samym końcu Wołożyn, które stan sanitarny w mieście i powiecie przedstawia się źle. W Lidzkim powiecie prawie wszystkie wsie mają drogi wybrukowane a nawet posiadają kamienne chodniki dla pieszego przejścia. W Lidzie bawił dn. 8 b. m. Minister Składkowski i dokonał osobiście inspekcji sanitarnej miasta, znajdując je w porządku.

Delegat Min. Spraw Wewn. przebywał dnia 3 b. m. w Nowogródku dla zbadania stanu sanitarnego miasta. Następnie udał się do pow. Lidzkiego i Wołozyńskiego i uznał, że najlepiej prezentuje się Lida, znacznie gorzej m. Nowogródek, a Wołożyn fatalnie.

Takie inspekcje będzie Ministerjum Spraw Wewn. przeprowadzać na terenie Woj. Nowogródzkiego jeszcze w listopadzie i grudniu b. r.

Ruch służbowy. P. Józef Jellinek starosta nowogródzki został ze względu służbowych przeniesiony na stanowisko starosty do Sieradza w wojew. Łódzkim.

Nowomianowany urzędnik p. Jerzy Major objął służbę w Oddziale Pracy i Opieki Społ. w dn. 13 b. m.

P. Antoni Salmonowicz prow. urz. Starostwa w Wilejce został ze względu służbowych przeniesiony do Starostwa w Nowogródku.

Wizytacja szkół w Nowogródku.

Pan kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, dr. Antoni Ryniewicz, przybył do Nowogródka dn. 7 b. m. i dokonał następnego dnia wizytacji Gimnazjum państwowego, Seminarjum duchownego, Gimnazjum białoruskiego oraz Szkół powszechnych (przy współdziałaniu p. Wizytatora Szkół pow.) Po przejeździe nad Świtezę wziął pan Kurator udział w obiedzie, wydanym przez p. Wojewodę w „Ognisku”. Zamieniono tam bardzo serdeczne przemówienia. Wieczorem odejść p. Kurator do Wilna w towarzystwie dyr. Bylczyńskiego. W poniedziałek przyjmował w Wilnie p. Ministra Dobruckiego u siebie w domu, odbywszy poprzednio lustrację Trok.

Konferencja Wydziału Wykonawczego Kom. Pomocy Akademikom.

Dnia 10 b. m. odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. Wojewody posiedzenie Wydziału

Wykonawczego Komitetu Pomocy Akademikom, na którym omówiono sprawę organizacji „Tygodnia Akademika”, mającego się odbyć w Nowogródku w okresie od 4—14 listopada r. b.

Życie harcerckie w Nowogródku.

Wobec mających się wkrótce odbyć wielkich manewrów dla organizacji przysposobienia wojskowego i Nowogródzka drużyna Harcerska odbywa intensywne ćwiczenia, przechodząc w tempie przyspieszonym kurs wojskowy pod kierownictwem por. Jellinka i instruktora harcerstwa p. Poczesnego. Jednocześnie i Drużyna Harcerska rozpoczęła kurs pożarnictwa. Ukończenie tego kursu będzie miało niewątpliwie znaczny wpływ na wyrobienie fizyczne harcerzy.

Również na polu organizacyjnym harcerstwo wykazuje intensywniejszą niż dotychczas działalność. Owocem tej pracy będzie pierwsza w tym roku zbiórka drużyny harcerskiej Szkoły powszechnej. Zbiórka ta odbędzie się w niedzielę dn. 16 b. m.

Walne zgromadzenie Wojewódzkiego Komitetu Nowogródzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej.

(Nadesłane) Wydział Wykonawczy Woj. Komitetu Nowogródzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej podaje do wiadomości wszystkich członków Komitetu, iż w dniu 30 października r. b. o godz. 12 w pierwszym terminie, lub ewentualnie o godz. 13 w drugim terminie, odbędzie się w sali konferencyjnej nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego walne zgromadzenie członków Komitetu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. wybór prezydium zgromadzenia, 3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. Informacje Związku Akademików Woj. Nowogródzkiego, 6. Informacje Kół Przyjaciół Akademika, 7. wybory wydziału wykonawczego Komitetu, 8. wolne wnioski. Komunikując o powyższym w myśl art. 25 statutu Komitetu, Wydział Wykonawczy jednocześnie uprasza członków o jaknajliczniejsze przybycie na zgromadzenie.

Odnowienie domów w Nowogródku.

W samopoczuciu swych obywateli M. i O. Lejzerowscy, Sz. Delatycka, B. Kaplan, S. Izraelit, G. Sz. Izraelita i Sowie, i Zarząd Szpitala żydowskiego odnowili gustownie swe domy na Wielkim Rynku. Należy się spodziewać, że zachęceni tym przykładem inni obywatele, właściciele domów, przystąpią do odnowienia swych posiadłości, co wraz ze zrealizowaniem w

porze wiosennej 1928 r. przez Magistrat projektowanego odnowienia hal przy czyni się niewątpliwie do podniesienia estetycznego wyglądu miasta.

Stale miejsca na plakaty. Magistrat m. Nowogródka postawił cały szereg kolumn oraz wyznaczył kilka miejsc stałych na pomieszczenie wszelkich ogłoszeń, aby położyć kres chaotycznemu i oszpecającemu miasto przylepianiu ogłoszeń w miejscach dowolnych.

Walne zgromadzenie członków Okr. Zw. Str. Poż. Dnia 30 b. m. o godz. 12 w sali miejsc. straży, odbył się Walne Zgromadzenie członków Okręgowego Związku Straży Pożar. pow. Nowogródzkiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Wybory nowego Zarządu, 4) Program pracy Straży i Związku na okres zimowy (referat), 5. Wolne wnioski.

Ze Związku Strzeleckiego. Oddziały strzeleckie, z południowych obwodów Nowogródzkiego mają wziąć udział w manewrach przysposobienia wojskowego, które odbyć się mają na terenie Województwa w czasie najbliższym. Przygotowania do manewrów są prowadzone przez Komendę Okręgu, oraz przez niektóre Komendy obwodów Związku; szczególne zadania mają do spełnienia prezes obwoda Baranowickiego p. Bieliński i komendant obwodu p. Fijałkowski. Plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku odbędzie się w Nowogródku 30 października.

Zebrań dyrektorów średnich zakładów ogólnokształcących i zawodowych odbyło się w Wilnie dnia 9 b. m. w sali gimn. A. Mickiewicza. Przybyło na zjazd 14 dyrektorów, którzy wybrali na przewodniczącego dyr. Jakóba Byliczyńskiego, sekretarzem dyr. Binkowski z Wilna. Obecni byli: p. o. naczelnika Wydziału p. Wątorrek i wizytator p. Fedorowicz. Zebranie (pierwsze po włączeniu woj. Nowogródzkiego w obręb Kuratorjum Wileńskiego, postanowiło utworzyć wileńskie Kolo Stow. dyrektorów pod przewodnictwem dyr. Zapaśnika. Do zarządu przeszli dyr. Binkowski, Byliczyński, Czapkiewicz, Pasławski, Rodziewiczowa i Żelski.

Dotychczasowe wyniki pracy w Stowarzyszeniu przedstawił dyr. Galecki, prezes Zarządu Głównego z Warszawy. Następnie zajął dyskusję nad rządowym projektem ustroju szkolnictwa dyr. Paszkiewicz. Ułożenie odpowiednich wniosków oddano Zarządowi Kola. Naczelnik Wątorrek poinformował obecnych o najnowszych zarzą-

dzeniach Kuratorjum. Dyskusja była bardzo ożywiona, a dużo ciekawych tematów pojawiło się w wolnych wnioskach. Poinformujemy naszych czytelników w specjalnym artykule o sprawach bardzo aktualnych i na gruncie nowogródzkim.

Samobójstwo. W ubiegłym tygodniu w mieszkaniu Wincentego Działkowicza zam. w Nowogródku przy ul. Korelickiej Nr. 27 popełniła samobójstwo, wypijając większą dawkę kwasu karbolowego, Aleksandra Sakiewiczówna, mieszkanka wsi Zagórze-Sienieńskie gm. Lubczańskiej, pow. Nowogródzkiego. Dziewiętnastoletnią desperatkę natychmiast przewieziono do szpitala Sejmikowego w Nowogródku, gdzie mimo pomocy lekarskiej - zmarła po upływie 25 minut, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną samobójstwa ma być podobno zawód miłosny.

Pożary. W chutorze Mieźna-Słoboda w gm. Siniawskiej w pow. Nieświeskim spłonęły dwie stodoły ze zbożem, stanowiące własność Aleksandra Cwirki i Ignacego Hulaka. Cwirko oblicza swe straty na 19.150 złotych, a Hulaka na 28.000 zł.

Samorząd m. Zdziecioła. P. Wojewoda wysłał do Ministerjum Spraw Wewnętrznych wniosek o wprowadzenie ustroju samorządowego w m. Zdzieciole. Z chwilą zaakceptowania wniosku zarządzone będą w mieście wybory do Rady Miejskiej.

KRONIKA SŁONIMSKA.

(Od naszego korespondenta.)

Akcja Pow. Komit. Pom. dla Powodźian. Słonimski Powiatowy Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce rozwinął w ostatnim czasie ożywioną działalność, wyrażającą się w urzędowaniu i zabawach na cele Komitetu. W Słonimie odbyły się dotychczas 2 zabawy ludowe. Dochód z nich sięga 220 zł. Na kwiecie zamkniętej uzbierano do 450 złotych. Nie zapomniano również i o imprezie dochodowej, jaką był koncert orkiestry 79 p. p. i p. N. Korsakowej. Koncert również powiększył fundusze Komitetu o dobre paręset złotych. Poza to rozesłano listy ofiar do przedstawicieli ziemiaństwa z prośbą o zorganizowanie kwesty otwartej. Urzędy gminne przystąpiły do zbierania składek (ofiar) na powodźian i uchwalają zapomogi. Dotychczas gmina Szydłowicka przeznaczyła na ten cel 200 zł., gmina zaś Żyrowicka 100 zł. Na wsi przeprowadza się zbiórki datków w naturze, gdyż włościaninowi lżej w ten sposób przyjąć z pomocą ludności dotkniętej klęską.

W dniu 12 b. m. Szkoła powsz. Nr. 2 w Słonimie przesłała Komitetowi 8 zł. 52 gr. jako ofiarę dzieci na powodźian.

Należy również zaznaczyć, że miejscowe zakłady naukowe popierają akcję Komitetu przez zachęcenie młodzieży do uczęszczania na imprezy urządzone na powodźian. Na wyróżnienie zasługuje Seminarjum nauczycielskie żeńskie, prowadzone przez SS. Niepokalanki w Słonimie. Młodzież tej uczelni gremjalnie uczęszcza na te imprezy (na koncercie było do 150 uczennic).

W ostatniej chwili otrzymuje wiadomość o wyasygnowaniu przez Urząd Gminy Starawieś 100 zł. na cele powodźian, oraz prawie jednocześnie przychodził włościanin z prośbą o przyjęcie od niego 6 1/2 pud. zboża (żyta), 5 1/2 pud. kartofli i 2 zł. 30 gr. gotówki, jako ofiary na rzecz powodźian z gromady chutorów Ostrowo gm. Starowiejskiej w pow. Słonimskim.

Tydzień TOP. W dniu 9. b. m. oddziały miejscowego garnizonu dokonały pokazu gazowego na ulicach miasta Słonima. Pokaz ten uświadomił szersze masy społeczeństwa o skutkach gazów na wypadek wojny i wskazał na ważność zadań, jakie ma przed sobą Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej.

Wieczorem tego samego dnia wygłosił w sali Domu Ludowego p. major Strzelecki w asystencji p. por. Chodorowskiego odczyt na temat „Obrona przeciwgazowa“, w którym zostały dokładnie zobrazowane znaczenie, działalność i charakter gazów używanych w czasie wojennym i środki obronne. Na odczycie było przeszło 100 osób, przeważnie młodzieży.

Przyjazd wystawy okrężnej do Słonima. W objeździe miast kresowych Wystawa Okrężna Artystów Plastyków Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna zatrzymała się w Słonimie do dnia 23 b. m. włącznie. Jest to 9 punkt ogólnego objazdu. Wystawa ze względu na wysoki poziom i różnorodność wszędzie cieszyła się bardzo dużym powodzeniem, budząc ogólne zainteresowanie. 67 wystawców nadesłało 320 prac. Wystawa mieści się w Domu Ludowym w Słonimie i czynna jest cały dzień. Wejście normalne 1 zł., ulgowe 30 gr. Obrazy wystawione przeznaczone są również na sprzedaż na warunkach spłaty w 5 ratach miesięcznych.

Czy jesteś członkiem

L. O. P. P.

ZE ŚWIATA.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dnia 8. b. m. wieczorem stolicę Austrii, trwało od 8 do 10 sekund, a choć wiedeńska centrala meteorologiczna zapewnia, że było to tylko „trzęsienie ziemi średniej mocy“, to jednak publiczność powszechnie odniosła wrażenie, że odczuwane uderzenia podziemne były niezwykle silne i że nikt z wiedeńczyków nie pamięta czegoś podobnego.

Urzędowy komunikat wiedeńskiej centrali meteorologicznej opisuje to zjawisko, jak następuje:

„O godz. 20 min. 49 nawiedziła Wiedeń trzęsienie ziemi średniej mocy, trwające od 8 do 10 sekund. Zauważono je we wszystkich dzielnicach. Jest to najsilniejsze od lat dziesiątków trzęsienie ziemi na terytorjum Wiednia. Już pierwsze uderzenie było tak silne, że czule seismografy centrali od razu się zepsuły.

„Zjawisko odczuło zapewne na znacznej przestrzeni.“

Na szczęście — dodają dzienniki wiedeńskie — znikąd nie donoszą o szkodach znacznych: Oczywiście, w teatrach, w lokalach rozrywkowych i w innych miejscach, gdzie zebrana była znaczna liczba ludzi, powstało wielkie zamieszanie i można uważać za szczęście, że uniknięto poważnego w skutkach popłochu.

Zaniepokojenie ogółu wzrosło jeszcze bardziej, gdy przekonano się, że telefony nie działają. Przerwa ta w komunikacji telefonicznej nie wszędzie trwała jednakowo. Również komunikacja tramwajowa uległa przerwom i na niektórych liniach trwała dość długo. Wstrząśnienia miały w całym Wiedniu ten sam charakter. Zdawało się, że ziemia podnosi się i opada pod stopami i że lada, chwila domy runą. Meble chwiały się, drzwi otwierały, zegary stanęły, obrazy spadały ze ścian lub poprzekrzywiały się, a w wielu mieszkaniach pogasło światło elektryczne.

Pomimo, że jest to drugie trzęsienie ziemi, odczuwane w Wiedniu w ciągu niespełna roku, nie mniej uczeni uspokajają ogół, iż według wszelkich obliczeń ludzkich nie jest prawdopodobne, aby zjawisko jeszcze się powtórzyło.

Gościnny Bostończyk.

Niemalego kłopotu nabawił bostońskiej radzie miejskiej zwykły sobie zapalacz latarni ulicznych, niejaki Ryan.

Za trzy lata miasto Boston obchodzić będzie trzecie rocznicę swego istnienia, Ryanowi więc szło do głowy, że obowiązkiem jego jest zaprosić cały świat na tę uroczystość i oto, pracując gorliwie nad spełnieniem tego obowiązku, rozesłał już 7.300 listów zapraszających do władz państwowych, miejskich i komunalnych we wszystkich częściach świata, podając się w tych zaproszeniach za „Organizatora i prezesa Ligi miast świata“.

Działalność ta pracownika gościnnego bostończyka ujawniła się dopiero w tych dniach, gdy rząd: duński i niemiecki zwrócił się do bostońskiej rady miejskiej o informacje co do charakteru zapowiadanych uroczystości, a sowiecki rząd Moskwy zawiadomił, że nadesłał na uroczystość delegację specjalną! Wszczęte w tej sprawie śledztwo doprowadziło do aresztowania autora zaproszeń, poważnie wyglądającego człowieka czterdziestol-tniego.

— Urodziłem się w Bostonie — odpowiedział Ryan na zadane sobie pytanie — i przez cały lat czterdzieści mieszkam w tym mieście, mam więc zupełnie prawo zapraszać na trzecie rocznicę jego istnienia kogo tylko zechcę!

A dodać należy, że wszystkie wydatki na tę olbrzymią korespondencję Ryan pokrywał z własnych, skromnych oszczędności!

Mimowolny lotnik.

O niezwyklej podróży lotniczej kilkonastoletniego chłopca z Harlensask, w s'anie New Jersey, opowiada „New York Herald“.

Pilot jednego z aeroplanów osobowych poprosił tego chłopca, będącego osobowym pilotem na lotnisku Teterboro Airport, aby mu ster nastawił, chłopiec wszakże nie puścił jeszcze steru, gdy aeroplan posunął się gwałtownie naprzód i uniósł się w powietrze, porwijąc z sobą chłopca.

Porwany jednak w powietrze małe dziecko stracił przytomności umysłu i wczolgał się

po sterze na tylną część kadłuba samolotu, której ucpeł się obu rękoma.

W ten sposób biedak przeleciał 55 km. do Hadley Field, gdzie nareszcie wylądowano. — Nie bałem się — opowiada o tem zdarzeniu mimowolny lotnik — tylko było mi bardzo zimno. Od czasu do czasu musiałem to jedną, to drugą ręką uderzać z całej siły o kadłub maszyny, bo drętwiały mi zupełnie. Gdyśmy wylądowali, byłem zupełnie skostniały.

Co się tyczy pilota, to odczuwał wprawdzie, że tylna część samolotu jest czemś obciążoną, ale nie zdawał sobie sprawy z tego zjawiska.

Drogę powrotną do Airport chłopak odbył już wygodnie, bo w kabinie samolotu, który tak niegrzecznie uniósł go w powietrze.

WIEDZA i ŻYCIE.

O życiu bobrów w Nowogródzkiem.

Bobry należą u nas obecnie do rzadkich okazów krajowej fauny. Wobec obojętności ogółu społeczeństwa dla spraw ochrony tych zwierząt, biedne te stworzenia całkowicie są zdane na pastwę i doszczętne wyniszczenie przez miejscowych kłusowników.

Dość liczna kolonia bobrów istniała na rz. Szczarce (odcinek w górnym biegu, między wsią Wolką a Dobrymostem, w pow. Baranowickim, 40 km. od jeziora Wygonowskiego) i jeszcze w czasie powojennym w r. 1921-24 — kiedy osiedla chłopskie były prawie niezaludnione, a bobry mogły bez przeszkody pracować — dochodziła do liczby 22 sztuk. W owych czasach można było zauważyć dorobek ich pracy w licznych chatkach i w dużej ilości materiału ściętego i zgradowanego na brzegach rzeki. Obecnie, a zwłaszcza w r. 1926, liczba ich znacznie się zmniejszyła. Część zginęła z ręki kłusowników, część powędrowała w górę za jezioro Wygonowskie, część w dół rzeki. Nierzadko napotymano je koło Słonima i za Słonimem. Gdzie tylko są większe zarośla łązy i olszyny, wszędzie można zauważyć próby ich osiedlenia się. Od Słonima w górę rzeki, około wsi Dobry Bór obecnie walczą z bytem dwie rodziny bobrów. Zbudowane przez nich chaty corocznie burzą i palą okoliczni chłopcy. Na przykład w r. 1926 zabito tam jednego starego bobra i wydarto z gniazda troje młodych. W bieżącym roku w miesiącu czerwcu złapano tamże i zabito jednego młodego bobra i zburzono chatę (w tym ostatnim wypadku udało się odszukać winowajcę i wytoczyć mu sprawę sądową).

Obecnie znajduje się kilka rodzin bobrów w stanie osiadłym tylko koło

Dobromyśla, gdyż koło wsi Dobry Bór jak to już zaznaczyłem wyżej, dwie rodziny bobrów, kryjąc się w norach brzegowych i nie mogąc się osiedlić, czekają na powódź jesienną, aby zabrać się do naprawy starych chat lub do założenia osiedli.

Chciałbym tu przy okazji wskazać kilka szczegółów z życia naszych bobrów zaobserwowanych przezemnie.

Widziałem 6 chat bobrowych na rzece Szczarce i 2 na rzece Jasioldze. Żadna z nich nie jest zbudowana w wodzie na kształt wysepki, lecz zawsze na dość wysokim i stromym brzegu. Nazewną chatą ma wygląd kupy galezi, sięgającej wyżej niż wzrost człowieka. Wewnątrz wszystkie korytarze są zbudowane z pałeczek, przy czym podłogi, ściany i sufity tych korytarzy są zrobione z pałeczek o jednakowej długości. Oprócz zwykłych korytarzy wewnętrznych, nasze bobry budują jeszcze na lądzie korytarze komunikacyjne, sięgające od chaty w głąb lasu, często na długość 30 m. (n. p. koło Dobromyśla). Ściany sufit i podłoga tych korytarzy są również zbudowane z pałeczek, pozatem z wierzchu na całej przestrzeni jest każdy korytarz starannie zamaskowany za pomocą galezi.

W życiu naszych bobrów takie korytarze mają bardzo wielkie znaczenie, gdyż dają zwierzątkom możliwość pracowania bezpiecznie na lądzie w znacznej odległości od chaty i wody. W razie zaskoczenia przez wroga na lądzie, bób zrymka zwykle do najbliższego korytarza i pod jego osłoną dostaje się do chaty i do wody.

Na wiosnę, podczas większych rozlewów, bywają często zatopione i górne piętra chat bobrowych. W takich wypadkach można widzieć bobry pływające na tratwach, zbudowanych przez nie z galezi. Gdy taka tratwa pędzona przez prąd, zawędruje w miej-

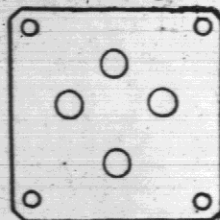
sce położone zbyt blisko od osiedla ludzkiego lub w jakimś kierunku niepożądanym, bóbrow ją porzuca i buduje drugą. Takie życie bóbrow na tratwach trwa nieraz kilka tygodni.

R A D J O.

Wskazówki praktyczne. Programy.

Zaopatrzywszy się we wskazane poprzednio części składowe przystąpiamy do wykonania podstawki do lampy, cewki i pudełka.

Przygotowany kawałek tryolitu należy oszlifować przy pomocy drobno szklanego papieru i spolerować kawałkiem sukna. W tak wykończonej płycie trzeba wyborować 4 otwory do obsadzenia gniazdek lampowych.



Rys. Nr. 1.
pudełka aparatu.

Otwory muszą być wyborowane ściśle tak jak na rysunku Nr. 1 (wielkość naturalna). Pozostałe 4 otwory służą do przymocowania śrubkami gotowej już podstawki do



Rys. Nr. 2.

Formy do nawinięcia cewek wycina się z preszpanu tak jak na rysunku Nr. 2, średnicy 12 ctm. Takich form należy wyciąć cztery.

Nacięcia promieniste wycina się na 2-ch cewkach jednakowej długości na trzeciej krótsze i na czwartej najkrótsze, a to ze względu na różną ilość zwojów drutu na poszczególnych cewkach. Na tak sporządzone formy nawija się drut miedziany izolowany grubości 0.4 lub 0.6 mm., przeciągając go przez nacięcia raz na wierzchu formy drugi raz pod spodem. Na 2-ch formach o jednakowych nacięciach nawija się po 34 zwoje z każdej strony, na trzeciej 17 i na czwartej 9 zwojów. Początek i koniec uzwojenia powinien wypaść przy otworze okrągłym foremki. Końce te należy obciąć, oizolować z izolacji i przylutować do każdego kawałek mię-

kiego kabelka w izolacji jedwabnej, długości 12 cm. Do końca każdego kabelka po uprzednim odizolowaniu przykręca się wtyczkę. W ten sposób otrzymamy 4 cewki, dwie po 68 zwojów, licząc obie strony cewki razem, jedną 34 zwoje i jedną 18 zwojów.

Paczesny.

RZECZY CIEKAWY.

Najdalsza planeta naszego systemu słonecznego.

Królewskie towarzystwo astronomiczne w Londynie otrzymało z Kapsztadu (Afryka południowa) depeszę, która wywołała prawdziwą sensację w świecie naukowym.

Oto, obserwatorium kapsztadzkie miało odkryć planetę, krążącą dokoła naszego słońca poza orbitą Neptuna. Odległość tej nowej planety od ziemi równa się 70 odległościom słońca od ziemi.

Odkrycie tego najodleglejszego członka naszego systemu planetarnego miało nastąpić drogą fotograficzną.

Blizszych szczegółów i potwierdzenia tej wiadomości sensacyjnej brak jeszcze, a z pewnością astronomowie oczekują ich z niecierpliwością, skoro się zważy, że już od lat osiemdziesięciu, t. j. od chwili, w której Levevriar i Galle odkryli Neptuna, napróżno poszukiwali astronomowie planety, któraby leżała jeszcze dalej, niż Neptun, w końcu więc doszli do wniosku, że planeta taka wogóle nie istnieje.

Odległość Neptuna od słońca jest 30 razy większa, niż odległość naszej ziemi od słońca. W mocnych teleskopach planeta ta widnieje zaledwie jako gwiazdka dziewiętej wielkości, a w tych głębinach przestworu, w których krąży, światło i ciepło naszego słońca daje się odczuwać 900 razy słabiej, niż na ziemi. Neptun więc musi być światłem wiecznego, przerażającego zima i ciemności.

Jakże więc rozpaczliwie martwa musi być planeta, krążąca dokoła słońca jeszcze przeszło dwa razy dalej, niż Neptun?

Walka z tygrysami na morzu.

Według radjodepeszy otrzymanej w Bremerhaven, parowiec angielski „Duke of Winchester” spókał w tych dniach na morzu mocno uszkodzony parowiec francuski „Saint Etienne”, wiozący znaczną liczbę dzikich zwierząt dla ogrodów zoologicznych w Londynie i Manchesterze.

Na parowcu francuskim nastąpił wybuch koła maszyn parowej, wskutek czego parowiec był bliski zatonięcia, pod wpływem zaś wstrząsu, wywołanego przez wybuch, popękali przęty niektórych klatek i kilka tygrysów, tudzież wiele małp wyostało się na wolność.

Po próżnych wysiłkach zapędzenia dzikich bestii do klatek, załoga „Saint Etienne” była zmuszona zamknąć się w kajutach i zwalczać stamtąd ogniem karabinowym niebezpieczne zwierzęta.

Zapomniane dzienniki.

Publicysta wiedeński, Karl Junker, odkrył w wiedeńskiej Bibliotece narodowej dzienniki z wieku siedemnastego, o których istnieniu niegdyś zupełnie zapomniano.

Są to, mianowicie, dzienniki wiedeńskie: „Ordinari Reichszeitung” i „Extraordinari Mittwochs-Post-Zeitungen”.

Junker znalazł całe dwa roczniki tych pism z 1665 r. i 1667 r., oraz pojedyncze egzemplarze z lat: 1654, 1655 i 1658 r.

Jak wnioskować można z tego odkrycia, pomiędzy 1620 a 1674 r. ukazywały się w Wiedniu regularnie dwa pisma tygodniowe, jedno zapewne we środy, a drugie w soboty i że drukarzami ich byli: Mattheus Formica i następca jego, Cosmevarius.

OGŁOSZENIE.

SĘDZIA-KOMISARZ.

masy upadłości Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Baranowiczach

ogłasza:

1) że decyzją Sądu Okręgowego w Nowogródku z dnia 26 kwietnia 1926 roku została ogłoszona upadłość Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Baranowiczach.

2) że sędzią-komisarzem masy upadłości został mianowany Sędzia Pokoju Jerzy Bylica, zam. w m. Baranowiczach, przy ul. Szeptyckiego Nr. 51, zaś kuratorem adwokat Antoni Pawłowski, zam. w Baranowiczach, przy ul. Piłsudskiego Nr. 5.

3) że wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej firmy zobowiązani są niezwłocznie donieść kuratorowi masy upadłości adwokatowi Antoniemu Pawłowskiemu o swoich pretensjach do upadłej firmy i o należnościach, chociażby terminy ich płatności jeszcze nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach należących się upadłej firmie lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

4) że na mocy art. 476 Kod. Hand. wzywa się wierzycieli powyższej masy upadłości, aby w dniu 29 października 1927 roku o godz. 17 ej stawili się w Sądzie Pokoju w Baranowiczach osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy upadłości i wyboru kandydatów na Syndyka Tymczasowego.

Sędzia-Komisarz (—) J. Bylica

60

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki

(ukończ. Warszaw. Konserwatorium) udziela lekcji fortepianu i francuskiego, według najnowszej metody, dzieciom i dorosłym. Wiadomość w administracji „Życia Nowogródzkiego”.